

Artykuł publikowany w „Nowym Życiu Gospodarczym” w nr 4/2009

Ostudźmy emocje!

Co wyjaśnia, a co nie wyjaśnia ogłoszony ostatnio raport NBP w sprawie bilansu netto korzyści i kosztów możliwie szybkiego wejścia do strefy EUR? I co to znaczy: „możliwie szybkiego”. Co zyskalibyśmy i co stracilibyśmy wchodząc do strefy EUR już w 2012 r., 2013, 2014, lub odsuwając ten termin do jeszcze późniejszych lat?

Obecnie kluczowym argumentem za szybkim wejściem wydaje się w szczególności „rozpasana” chwiejność kursu złotego. Do III kw. 2008 r. eksporterzy narzekali na presję aprecjacyjną kursu. Wydawała się zjawiskiem trwałym. Ostatnio bardzo wiele firm poniosło duże straty z powodu deprecjacji i, abstrahując od tego kto tu jest winny - opcji. Drugi argument - koszty transakcyjne. Większość naszych obrotów z zagranicą, to handel z krajami strefy EUR. Wchodząc do strefy EUR zyskujemy więc na eliminacji znacznej części kosztów przeliczeń walutowych. Trzeci argument - kapitał zagraniczny niżej ocenia ryzyko inwestycyjne krajów przystępujących do strefy EUR. Byłby to więc element pakietu antykryzysowego. Istotny tym bardziej, że obniżona ocena ryzyka inwestycyjnego przeciwdziała odpływowi bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Tańsze byłoby także zagraniczne finansowanie długu publicznego.

A jakie są argumenty przeciw. Za wymianę pieniądza trzeba zapłacić. Jest to wydatek jednorazowy, który stosunkowo szybko powinien się zwrócić. Jeden z problemów, to czy okażemy się wiarygodni wobec EBC i KE w wypełnianiu kryteriów z Maastricht. Jak sfinansujemy koszty interwencji zapewniających spełnienie kryterium kursowego? Czy w warunkach osłabionego tempa wzrostu potrafimy wypełnić kryterium fiskalne? Jest jeszcze problem z kryterium prawnym - zmianami w Konstytucji. A tymczasem. "(...) długie pozostawanie Polski poza unią monetarną - czytamy w załączonej do raportu opinii prof. Leszka Zienkowskiego - oznacza utratę tych szans, jakie daje gospodarce stabilny i silny pieniądz. Jeśli inne kraje regionu wejdą do strefy EUR wcześniej, to właśnie do nich, a nie do Polski, popłynąć może kapitał zagraniczny" 1/. Prof. Witold Orłowski przekonuje, że na nie skorzystaniu z szansy stwarzanej przez wejście do EUR stracimy wszyscy, bo niższe będą możliwości wzrostu płac i zatrudnienia.

Raport wraz z załącznikami jest bardzo obszernym dokumentem (ponad 3 tys. stron). Powstał on w ciągu dwóch lat i niektóre jego elementy wymagałyby obecnie gruntownej rewizji. Na przykład prognoza wzrostu PKB w nadchodzącym okresie wieloletnim pochodzi z nie zaktualizowanego Programu Konwergencji. Jak rewizja wpłynie na relacje między argumentami „za i przeciw”? Uważam, że wzmocni argumenty „za”. Gdy w 2009 r. i w latach najbliższych wzrost PKB nie będzie wzrostem rządu 4-5 proc., a 0-2 proc., to tym bardziej musi się liczyć każdy ułamek procenta, o jaki uda się nam zmniejszyć to osłabienie. Dobrze, że rząd i NBP nie są bezczynne i decydują na próbę jakiegoś wpływania na stabilizację rynku walutowego i różne inne działania antykryzysowe. Jednocześnie, niestety, zamiast dalszych wspólnych prac nad raportem i nad przetworzeniem wniosków z niego płynących w spójne rekomendacje dla polityki gospodarczej - mamy kolejną rundę walki politycznej między rządem i opozycją.

Czy jest szansa, aby doszło do uzgodnienia założeń spójnej polityki i strategii społeczno-gospodarczej między głównymi ośrodkami władzy, w tym między rządem i prezydentem, NBP, RPP, KNF i innymi instytucjami. Raport NBP jest kopalnią wiedzy o wielu różnych zależnościach w funkcjonowaniu gospodarki polskiej i jej powiązaniach z gospodarką europejską i światową. Po drugiej stronie ul. Świętokrzyskiej w MF (także w MRR, MG, PP i PS i w innych instytucjach) opracowywane i systematycznie aktualizowane są nie mniej ambitne analizy i projekcje.

Na wielu różnych konferencjach w PTE mówimy ostatnio dość dużo o tym, że „mamy wprawdzie w Polsce wielu wybitnych ekonomistów, ale nie mamy - w należyтым sensie tego

słowa - wpływowego środowiska ekonomistów” 2/, które mogłaby może trochę pomóc w studzeniu niektórych emocji politycznych w pracach nad polityką i strategią społeczno-gospodarczą i w tym nad polityką i strategią antykrzysową i polityką i strategią wejścia Polski do strefy EUR.

Marek Misiak, Warszawa, 23 luty

1/Z opinii załączonej do raportu NBP

2/„Obecnie sytuacja jest taka, że mamy wprawdzie w kraju ekonomistów, ale nie ma - w należyтым sensie tego słowa - środowiska ekonomicznego” - to święte słowa zmarłego nie dawno prof. E.Łukawera (cytat pochodzi z jego ostatniej książki, wyd. PTE, str 219).